

# OMÓWIENIA KSIĄŻEK I CZASOPISM

Ryszard Stach

SUMIENIE I MÓZG. O WEWNĘTRZNYM REGULATORZE ZACHOWAŃ MORALNYCH

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 170

Książka jest udaną próbą szerokiej i wielokierunkowej analizy zależności, jakie zachodzą pomiędzy pojęciem czy konstruktem sumienia, a tymi wewnętrznymi regulatorami zachowań moralnych, które można bezpośrednio powiązać ze strukturalnymi i funkcjonalnymi właściwościami mózgu. Trzeba już w tym miejscu podkreślić, iż pojęcie sumienia wykracza zdecydowanie poza terminologię psychologiczną, ma bowiem swoje odniesienia etyczne, religijne czy też kulturowe.

Dość powszechnie sumienie traktowane jest jako wewnętrzne odczucie pozwalające rozróżniać dobro i zło, a także oceniać postępowanie własne i innych ludzi. Mówiąc inaczej, jest to zdolność pozwalająca człowiekowi ujmować swoje czyny pod kątem moralnym i odpowiednio je oceniać. Czynnikiem decydującym w przestrzeganiu tych norm jest poczucie winy występujące w momencie uświadomienia sobie rozbieżności między własnym postępowaniem a przyjętymi normami. Sumienie kieruje się różnymi kryteriami, zależnymi od sposobu wychowania, miejsca przebywania, otoczenia społecznego, zasad moralnych, jakie te wszystkie czynniki w człowieku wytworzyły. Intensywny i spektakularny rozwój neuronauki, jaki ostatnio obserwujemy, stwarza podstawy, aby na sumienie spojrzeć z jednej jeszcze perspektywy – roli, jaką w funkcjonowaniu sumienia odgrywa mózg, traktowany jako podstawowy regulator wszelkich zachowań człowieka, w tym także zachowań moralnych. Rozważając psychologiczną rolę sumienia trzeba przede wszystkim podkreślić jego regulacyjno-motywacyjne funkcje. Przebiegają one na różnych poziomach i rozpatrywane mogą być z perspektywy różnych paradygmatów, również tych, które mają charakter regulatorów biologicznych. Takie podejście do poszukiwania zależności, jakie, najogólniej biorąc, zachodzą pomiędzy sumieniem a mózgiem, zakłada interdyscyplinarny wymiar czy charakter. Tak też traktować należy monografię Ryszarda Stacha.

Warto już w tym miejscu podkreślić, uprzedzając nieco kolejne wątki i etapy recenzji, iż autor ocenianej monografii zdołał przezwyciężyć, w sposób co najmniej satysfakcjonujący, większość trudności i pułapek metodologicznych, których nie uniknie się, podejmując interdyscyplinarny problem naukowy na styku psychologii, etyki i biologii. Wykazał się przy tym doskonałą znajomością szerokiej literatury przedmiotu, umiejętnie ją uporządkował, poddał ją krytycznej analizie i częstym, wnikliwym odautorskim komentarzom i syntezom.

Podstawowym założeniem metodologicznym, które miało wpływ na kierunek i zakres wywodu naukowego autora było stwierdzenie, iż dysponujemy już dziś wystarczającą wiedzą o funkcjonowaniu mózgu, aby za jej pomocą podjąć próbę opisanie tych mechanizmów adaptacyjnych, które w analizowanym procesie eksponują rolę i znacznie sumienia. Stanowisko takie w pełni uzasadniają kolejne rozdziały książki. Dodać należy, iż tak zakreślone przedsięwzięcie naukowe jest zadaniem nie tylko ambitnym, lecz także bardzo złożonym i skomplikowanym, wymagającym olbrzymiego nakładu pracy, doskonałej znajomości literatury przedmiotu, dobrej orientacji we współczesnych teoriach psychologicznych, biologicznych i obowiązujących kanonach metodologicznych.

Powstała praca może niezbyt obszerna pod względem rozmiarów, lecz konsekwentnie i jasno skonstruowana, napisana poprawnym językiem, z dużą dbałością o jasność wywodu. Monografia jest bardzo precyzyjnie i konsekwentnie skomponowana, a składa się z siedmiu rozdziałów.

Pierwszy z nich poświęcony jest rozważaniom nad psychologiczną istotą sumienia, różnymi sposobom ujmowania i rozumienia funkcji adaptacyjnych, jakie ono pełni. Definicji sumienia, jaką ostatecznie w pracy przyjęto, trudno cokolwiek zarzucić, uwzględniając długi psychologiczny wywód poprzedzający i uzasadniający ostateczne stanowisko autora w tej kwestii. Przedstawiona na stronie 23 definicja mówi o tym, iż *sumienie to psychologiczny mechanizm adaptacyjny, nagradzający lub karzący, charakteryzujący się tym, że oceny skutków własnych zachowań, pragnień i wyobrażeń w wymiarach „dobre – złe uczynki” bądź „przyzwoitość - nieprzyzwoitość” wpływają lub mogą wpływać na obraz własnej osoby, a skutki tego wpływu, rzeczywistego bądź antycypowanego wywołują emocje pozytywne lub emocje negatywne, które... mogą motywować lub demotywować do rozmaitych zachowań działań, poczynań i uczynków bądź to potęgujących, bądź pomniejszających dobrostan innych*. Bardzo ważną teoretyczną konstatacją, niezbędną do tego, aby w kolejnych rozdziałach poszukiwać „mózgowych” korelatów sumienia, jest założenie, iż sumienie i jego funkcjonowanie rozpatrywane będą w paradygmacie układów nagrody i kary. Będzie to więc ten psychofizjologiczny mechanizm, który umożliwi przełożenie konstruktu ewidentnie psychologicznego (sumienia) na procesy opisywane w języku fizjologii czy biologii. Konsekwencją powyższych ustaleń jest wywód drugiego rozdziału książki zatytułowanego *Moralność, psychologia moralności, sumienie*. Uwzględniając szeroko literaturę przedmiotu rozdział ten ukazuje relacje, jakie zachodzą pomiędzy wszystkimi wymienionymi pojęciami, także w ujęciu historycznym. Szczególnie wnikliwie uwzględniono źródła motywacji do zachowań moralnych, a więc rozumowanie moralne, emocje moralne, tożsamość moralną, a także mechanizmy kształtowania się sumienia, jego strukturę psychologiczną czy też funkcje sumienia i sposoby ich pełnienia. Omawiany rozdział jest napisany i zredagowany bardzo starannie. Wynika to w dużej mierze z faktu, iż autor dokonał szerokiego, a zarazem starannego i krytycznego przeglądu piśmiennictwa przedmiotu, sięgając do ważniejszych publikacji polskich i obcojęzycznych – bibliografia książki obejmuje ponad 150 pozycji. Na jednoznacznie pozytywną ocenę zasługuje także swoboda, z jaką autor poradził sobie z interdyscyplinarnym charakterem cytowanej literatury. Wystarczający jest także odautorski komentarz do referowanych poglądów i przedstawionych badań. Jest on ważny dla zrozumienia prezentowanego wywodu naukowego. Powyższe uwagi dotyczą zresztą wszystkich rozdziałów monografii, uzasadniając w efekcie jej ogólną, bardzo pozytywną ocenę.

Przechodząc do omówienia i oceny kolejnego, trzeciego, rozdziału książki poświęconego biologicznym uwarunkowaniom funkcjonowania sumienia, należy podkreślić, iż jest on doskonałym dowodem na szerokie, interdyscyplinarne kompetencje naukowe autora, a nawet jego erudycję. Można przypuszczać, iż dały o sobie znać pierwsze lata zawodowej aktywności autora, kiedy to, współpracując z psychofarmakologami, zajmował się psychofizjologią i neuropsychologią zaburzeń z kręgu padaczek. Warto podkreślić, iż w omawianym rozdziale, podobnie zresztą jak w pozostałych, udało się z dużym powodzeniem przezwyciężyć pokusę odtwórczego referowania cytowanych badań i koncepcji. Poszerzono je natomiast o pogłębiony odautorski komentarz. W omawianym rozdziale omówiono kolejno różne biologiczne uwarunkowania funkcjonowania sumienia, poczynając od systemów emocjonalnych mózgu, poprzez mózgowy układ nagrody i kary, aż do tak modnych ostatnio lustrzanych neuronów. W odrębnych podrozdziałach przedstawiono nieinwazyjne metody badania aktywności mózgu, a także możliwości zastosowania neuroobrazowania do badań układów nagrody i kary oraz neuronalne mechanizmy ich przewidywania. Wszystko w kontekście znaczenia wspomnianych procesów i mechanizmów dla funkcjonowania sumienia.

Kolejny, czwarty, rozdział zatytułowany *Badania mózgu związane z zachowaniami moralnymi* jest relacją z coraz liczniejszych badań nad mózgowymi regulatorami zachowań moralnych. Dla czytelnika, który na co dzień nie śledzi tego typu doniesień, nie może nie być zaskakująca ilość podejmowanych badań, poziom i wnikliwość wspomnianych

eksploracji oraz ostateczne wyniki, jasno dowodzące, iż „mózgowe” regulatory sumienia są faktem naukowym.

Rozdział piąty poświęcony jest empatii, jej teoretycznym, definicyjnym i neurobiologicznym ujęciom. W tle uwzględnione zostało funkcjonowanie moralne. Ten ciekawy rozdział jasno dowodzi, iż empatia jest tym konstruktem psychologicznym, w przypadku którego podłoże, tło, uwarunkowania czy też kontekst neuropsychologiczny nie ulega dziś, w świetle wielu przeprowadzonych badań, najmniejszym wątpliwościom. Trzeba w tym miejscu dodać, iż analizowany problem ma jeden jeszcze kontekst – kliniczny czy też psychopatologiczny. Chodzi mianowicie o to, iż istnieje duża grupa zaburzeń, dotyczących głównie osobowości, w której osiowym objawem jest deficyt empatii. Dotyczy to typu osobowości dysocjalnej czy też antyspołecznej, która w tradycyjnym ujęciu określana była jako psychopatyczna. W ostatnich latach przeżywamy, dzięki badaniom Roberta Hare’a i jego współpracowników, intensyfikację badań związanych z konstruktem *psychopatii* i swoisty renesans praktycznego jego wykorzystania. Współczesne podejścia do zagadnienia psychopatii coraz częściej akcentują emocjonalny rdzeń tego zaburzenia, poszukując w nieprawidłowym funkcjonowaniu psychopatów najbardziej pierwotnych i zarazem kluczowych dla diagnozy cech sprowadzających się przede wszystkim do deficytu empatii. Jest on pierwotny w stosunku do zaburzeń procesu socjalizacji, stanowi specyficzne jądro czy też rdzeń zaburzeń, warunkuje ubóstwo emocjonalne, niezdolność do przeżywania głębszych uczuć; chłód interpersonalny, brak wyrzutów sumienia, amoralność. Powracając do recenzowanego rozdziału monografii poświęconego empatii i jej znaczeniu dla funkcjonowania moralnego można by rozważyć, czy nie należało uwzględnić w nim szerzej (problem ten omawiany jest przez autora, ale marginalnie) wyników tych badań nad psychopatią, które dotyczą biologicznych uwarunkowań deficytów uczuciowości (empatii). Badań tych jest wiele a jako przykład może posłużyć, analizowana przez Blaira, koncepcja **mechanizmu hamowania przemocy (VIM)** (patrz: Kotler, J.S., McMahon, R.J. (2005). *Child psychopathy: theories, measurement and relations with the development and persistence of conduct problems. Clinical child and family psychology review*, vol. 8, nr 4, ss. 291–325, Viding, E. (2004). Annotation: Understanding the development of psychopathy. *Journal of child psychology and psychiatry*, nr 45:8, ss. 1329–1337). VIM jest modelem odzwierciedlającym refleksję nad empatią w nurcie *neurocognitive science* i powstał z założenia, iż wszystkie zwierzęta społeczne – w tym w szczególności człowiek – posiadają mechanizmy kontroli agresji. Mechanizm VIM ma zatem za zadanie kontrolować agresywne zachowania człowieka. Rozwija się on od najmłodszych lat jako zbiór reprezentacji poznawczych tworzonych i aktywowanych poprzez sygnały cierpienia czy niebezpieczeństwa wysyłane przez innych ludzi (np. płacz dziecka). Zgodnie z tym modelem socjalizacja moralna – a więc także samokontrola antyspołecznych i agresywnych zachowań wymierzonych w drugiego człowieka – następuje w trakcie procesu społecznego uczenia i wiązania określonych sytuacji z doznawaniem bólu czy cierpienia przez innych. Prawidłowo kształtujący się VIM staje się skutecznym inhibitorem takich zachowań, które mogłyby prowadzić do wyrządzania krzywdy innym ludziom. Niestety, u jednostek, u których obserwuje się rozwój cech psychopatycznych nie następuje prawidłowe ukształtowanie się owego mechanizmu lub nie powstaje on wcale. Na skutek deficytów w uczeniu się relacji pomiędzy wspomnianymi sygnałami cierpienia innych i związanymi z nimi sytuacjami jednostka psychopatyczna nie wykształca tego ważnego kontrolera swojego zachowania. Agresja i przemoc, jaką stosuje, nie uruchamiają u niej reakcji awersyjnych a niewykształcone reprezentacje aktów wyrządzania krzywdy innym nie uruchamiają mechanizmu kontroli przemocy. To tylko przykład możliwości, jakie w poszukiwaniach „mózgowych” uwarunkowań sumienia dostarczać mogą badania nad psychopatią.

Konsekwencją omówionych wyżej kwestii i problemów jest kolejny, szósty, rozdział książki pt. *Jakie mogą być przyczyny słabości sumienia jako wewnętrznego regulatora*

*zachowań moralnych*. Autor omawia w nim kolejno, w sposób bardzo syntetyczny, a zarazem przemyślany i konsekwentny, kwestie związane z psychologicznymi sposobami manipulowania własnym sumieniem, zaburzenia neuronalnych mechanizmów leżących u podstaw funkcjonowania moralnego i na koniec znaczenie stanów wewnętrznych oraz czynników sytuacyjnych dla funkcjonowania sumienia. Rozdział ten odgrywa szczególną rolę w recenzowanej pracy, stanowi bowiem, z jednej strony, swoistą syntezę i podsumowanie dotychczasowych rozważań, z drugiej jest próbą odniesienia dotychczas referowanych zagadnień do kwestii bardziej praktycznych. Lektura rozdziału potwierdza olbrzymią wiedzę autora oraz umiejętności jasnego, a zarazem krytycznego wykorzystywania literatury przedmiotu, a także możliwości aplikowania wiedzy teoretycznej do praktycznego jej wykorzystania, a więc stosowania psychologii w życiu. Dotyczy to na przykład psychologów sądowych, którzy opiniując o poczytalności uwzględniać muszą również stan sumienia sprawcy, w tym także okoliczności i mechanizmy wpływające na ujawniane przez niego w tej sferze zaburzenia czy deficyty.

Książkę zamyka rozdział pt. *Zakończenie* omawiający główne tezy monografii i ostatecznie konkluzje autora w kwestii relacji, jakie zachodzą pomiędzy sumieniem a mózgiem człowieka. Trudno też na koniec nie przyznać autorowi racji, iż jakościowy postęp w badaniach nad funkcjonowaniem mózgu zwiastuje powstanie nowej dyscypliny naukowej – neurotyki, a kwestia strukturalnego wyodrębnienia *mózgu moralności czy sumienia* to sprawa najbliższej przyszłości. Przedstawiona w monografii koncepcja powiązań sumienia z mózgiem nie ma charakteru propozycji alternatywnej w stosunku do szerokiej wiedzy na temat funkcjonowania sumienia i jego genezy. Traktować ją należy jako propozycję komplementarną, sprzyjającą całościowemu podejściu do problemu. Istotną zaletą recenzowanej pracy jest bowiem fakt, iż postuluje ona holistyczne podejście do opisu psychicznego funkcjonowania człowieka, w tym także do diagnozy klinicznej. Podejście to, w swoim najogólniejszym wymiarze, jest w stanie opisać nie tylko strukturę osobowości, jej funkcjonalne właściwości czy też przebieg procesów motywacyjnych, lecz także wskazać zależności, jakie zachodzą pomiędzy strukturalnymi i funkcjonalnymi właściwościami ośrodkowego układu nerwowego a sprawnością i poziomem konkretnych funkcji psychicznych. Umożliwia to opis bardziej złożonych zależności zachodzących między nimi (na przykład poprzez opis tzw. funkcji wykonawczych) oraz stwarza możliwości odniesienia opisanych właściwości do konstruktów osobowości czy motywacji. Powstaje więc szansa, na „pełny” psychologiczny opis stanu i funkcjonowania psychicznego człowieka, analizujący wyodrębnione zmienne i mechanizmy w aspekcie złożonych i skomplikowanych zależności przyczynowo-skutkowych.

Podejmując próbę oceny całokształtu pracy, należy stwierdzić, iż przedstawione przez autora rozważania i treści poszerzają znacznie wiedzę o skomplikowanych relacjach, jakie zachodzą pomiędzy sumieniem człowieka, jego rozwojem moralnym a tym wewnętrznymi regulatorami zachowania, które odnieść można bezpośrednio do strukturalnych i funkcjonalnych właściwości mózgu. Wnioski i rozważania składające się na recenzowaną monografię będą przydatne zarówno praktyce klinicznej, kiedy to rozważa się, na przykład, genezę tych zaburzeń osobowości, które manifestują się różnymi deficytami emocjonalnymi, jak i dla neuropsychologów. Korzystać też z nich będzie można w opiniowaniu sądowo-psychologicznym, w profilaktyce, prewencji czy społecznej polityki kryminalnej. Istnieje także możliwość i potrzeba wykorzystania wyników badań w programach resocjalizacyjnych i terapeutycznych w opiece postpenitencjarnej, czy też w codziennej praktyce instytucji zajmujących się wychowaniem, zaburzeniami socjalizacji i rozwoju społecznego. Monografia ma istotne walory poznawcze i praktyczne, stanowi także inspirację do planowania i podejmowania dalszych badań nad złożonymi i skomplikowanymi mechanizmami warunkującymi funkcjonowanie sumienia człowieka. Nie ma też wątpliwości, iż wielu praktyków, klinicystów czy psychologów sądowo-penitencjarnych z wielkim zaintereso-

waniem i satysfakcją sięgać będzie do książki Ryszarda Stacha, znajdując tam kompendium wiedzy na temat mózgowych organizacji tych czynności psychicznych, które mają wpływ na pełnienie przez sumienie jego adaptacyjnych i regulacyjnych funkcji. Książka poszerza bowiem istotnie wiedzę na temat sumienia, konstruktu quasi-osobowościowego, pełniącego ważne funkcje poznawcze, oceniające, kontrolne oraz motywacyjne.

*Józef K. Gierowski*

James Morrison

## DIAGNOZA PSYCHIATRYCZNA – PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK DLA KLINICYSTÓW

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012

Redakcja naukowa wydania I polskiego: Janusz Heitzman

Jako redaktor naukowy pierwszego polskiego wydania z dużą satysfakcją chcę zaprezentować na polskim rynku książek medycznych dzieło Jamesa Morrisona „Diagnoza psychiatryczna – praktyczny podręcznik dla klinicystów”. Tylko pozornie można by sądzić, że dostają państwo jeszcze jeden podręcznik, powtarzający znane, przynajmniej psychiatrom i psychologom, zasady diagnostyczne. Nic bardziej mylnego. Od ukazania się przed 40 laty „Poznania chorego” autorstwa profesora Antoniego Kepińskiego jest to jedna z nielicznych pozycji, która chociaż jest przeznaczona dla profesjonalistów, to każdy czytelnik jest w stanie swobodnie przybliżyć sobie, wcale przecież nie proste, terminy psychopatologii i niuanse psychiatrycznej diagnozy.

James Morrison jest przede wszystkim doskonałym lekarzem, psychiatrą o ogromnym doświadczeniu klinicznym. Dla każdego szkolącego się psychiatry, ale też dla lekarza rodzinnego, ten podręcznik psychiatrycznej diagnozy będzie wspaniałą i wciągającą lekturą. Ogromna, bo licząca ponad 100, ilość opisanych przypadków, prosty i osobisty język, lekkość i swoboda narracji powodują, że zapomina się o czysto teoretycznych aspektach. Mimo początkowych obaw wynikających z różnic w psychiatrycznej diagnostyce tak w oparciu o klasyfikację DSM-IV TR, którą posługuje się J. Morrison, jak i ICD-10 preferowaną przez WHO, nie można odnieść wrażenia, że dochodzenie w psychiatrii do diagnostycznego konsensusu musi być poddane ograniczeniom klasyfikacyjnym.

Uniwersalny charakter rekomendowanej pozycji daje poczucie polskiemu czytelnikowi, że klasyfikacje ICD-10 i DSM-IV TR tak naprawdę mówią o tym samym i nie należy obawiać się sprzeczności czy wręcz nieprzydatności tego podręcznika w codziennej praktyce klinicznej. To, że wszystkie przypadki są omawiane przez pryzmat DSM-IV TR, nie jest wadą i utrudnieniem. Ponad kryteriami diagnostycznymi oddają one istotę rozpoznawanej psychopatologii – wspólną dla obu systemów.

James Morrison uczy nas nie tylko tego, na jakiej podstawie coś można rozpoznać. Jest na tyle wspaniałym dydaktykiem, że przedstawia wiele logicznych i niezbędnych zasad, jakimi musi w swej pracy kierować się każdy lekarz – niekoniecznie psychiatra. Wśród zasad tych m.in. mówi o koniecznym poczuciu bezpieczeństwa diagnostycznego, bowiem błędnie postawiona diagnoza może być zagrażająca dla pacjenta. Zwraca uwagę na konieczną ostrożność w zaufaniu do tzw. wywiadu obiektywnego uzyskanego od członków rodziny pacjenta. Wielokrotnie przypomina, co jest szczególnie ważne dla lekarzy pierwszego kontaktu, na towarzyszące zaburzeniom psychicznym schorzenia somatyczne, które same w sobie, ale też i ich leczenie, mogą powodować lub zaostreżać zaburzenia psychiczne.

Dużo miejsca w diagnostycznych przykładach – opisach przypadków i ich interpretacji James Morrison poświęca wpływowi substancji psychoaktywnych, które zmieniając nastrój czy nawet indukując stany psychotyczne mogą prowadzić do przyjęcia błędnego rozpoznania a w konsekwencji nietrafnego leczenia. Słusznie autor przestrzega nas przed nadmierną ufnością do tzw. diagnozy ulicznej, czyli przed przecenianiem wyglądu i zachowania pacjenta kosztem wnikliwej analizy rozwoju choroby. W obrazowy sposób uczy, że błąd diagnostyczny wynika najczęściej ze skłonności do nadmiernego komplikowania prostych spraw. Tam, gdzie nie ma pewności i jest więcej wątpliwości, trzeba wybrać zawsze najprostsze i te najczęściej spotykane rozwiązania. Nie jest to wcale zachęta do ułatwiającego pracę korzystania z rutyny – ona też często jest zgubna. J. Morrison stoi na stanowisku, że gdy ilość wątpliwości i towarzysząca im niepewność jest zbyt duża, to lepiej pozostawić kogoś, choćby na jakiś czas, „bez rozpoznania”, niż z diagnozą czasami zbyt daleko idącą. Warto też przyjąć zasadę, że mimo ekscentrycznego i zaskakującego zachowania osoby badanej oraz niepokojących uzupełniających informacji od innych osób wcale nie musi za tym kryć się zaburzenie psychiczne i nie należy go w ogóle diagnozować.

W prezentowanej książce są też stawiane pewne tezy, z którymi można polemizować, które niekoniecznie muszą być akceptowane. Dosyć kategorycznie James Morrison wyklucza stawianie diagnozy osobowości u osób, które mają zaburzenia z osi I w jej ostrej fazie.

Sam układ książki, graficzne schematy i algorytmy są niezwykle przydatne i dają czytelnikowi poczucie swobodnego poruszania się w zawiłościach różnicowania. Zwracają uwagę swoją logiką i koniecznością przestrzegania zaprezentowanych 24 zasad, których nie należy pomijać w całym diagnostycznym postępowaniu. Trzeba przyznać, że autor nie prezentuje swoich uwag i zasad w sposób kategoryczny. Ostrożność i pokora J. Morrisona, z jaką podchodzi on do, wydawać by się mogło bezdyskusyjnych, stwierdzeń zasługuje na szacunek. Sam przestrzega zasady, którą chce też innym przybliżyć: „Nie bądź zbyt pewny, w psychiatrii nie wszystko jest jasne i od początku wiadome”. W opisach przypadków zwraca uwagę na konsekwencje błędów, nie tylko diagnozy, ale i leczenia. Jest to nie tak rzadkie zjawisko, że klinicyści popełniają błędy, a pacjenci się zmieniają i za każdym spotkaniem są inni. Cenne i jakże prawdziwe są uwagi autora, iż niektórzy klinicyści, gdy uzyskają w wywiadzie potwierdzenie swoich podejrzeń diagnostycznych, dalszymi pytaniami na tyle starają się pogłębić diagnozę, że dostarczają pacjentowi nowy obraz patologii, który badany często zaczyna dodawać do istniejących wcześniej objawów.

Sięgając do konkretnych problemów diagnostycznych, J. Morrison prowadzi godne uwagi rozważania na temat podwójnej diagnozy – rozpoznania uzależnienia i depresji. Uzupełnia to komentarzem, że stany te nie są tak naprawdę zaburzeniami współistniejącymi, lecz zaburzeniami wzajemnie zależnymi, co wydaje się właściwym wyjaśnieniem tego związku. Interesujące jest omówienie relacji terapeutycznej przez pryzmat nieprawidłowej osobowości pacjenta. Mimo iż wielu z praktyków klinicyistów w Polsce ma podobne doświadczenia, rzadko udaje im się podobne przejawy zaburzonej relacji terapeutycznej właściwie zakwalifikować.

W książce zwraca uwagę, bardzo przydatne z czytelniczego punktu widzenia, posługiwanie się piśmiennictwem. Dzięki temu szybko można dojść do tekstu źródłowego jakiegoś stwierdzenia. Niezależnie od niuansów diagnostycznych J. Morrison, nie stroniąc od historycznej etymologii, w sposób przystępny i ciekawy przekazuje nam pojęcia współczesnej psychopatologii. Dla osób, dla których terminologia psychopatologiczna jest mniej znana i nowa, ukryte między wierszami w opisie przypadków objaśnienia terminologiczne stają się łatwe do przyswojenia.

Polecając tę pozycję, życzę Szanownym Czytelnikom satysfakcjonującej lektury i mam nadzieję, że odkryją w tej książce coś dla siebie, coś ważnego i nowego... (ze słowa wstępnego).

*Janusz Heitzman*